10 fen. 10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer szp. 69 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok II. | **Nr. 135.**

Kraków, sobota 14 czerwca 1941 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 RM., z odnoszeniem do domu 2.50 RM.

Niemieckie lotnictwo operuje między Alexandrją i Haifą.

Od tygodnia spada cios po ciosie na angielskie pozycje.

Berlin, 13 czerwca. **Skutki strategicznego zwycięstwa niemieckiego wskutek zajęcia Krety stają się coraz to bardziej widoczne. Od tygodnia, w krótkich odstępach czasu spadają cios po ciosie na brytyjskie pozycje we wschodnim rejonie śródziemnomorskim.**

Po pierwszym ataku lotniczym na Alexandrję, jaki miał miejsce w nocy z 4 na 5 czerwca **nastąpił w trzy dni później drugi, jeszcze gwałtowniejszy atak bombowy.** Trzeci kolejny wypad niemieckiego lotnictwa dokonany w nocy z 9 na 10 czerwca skierowany był na brytyjską bazę marynarki wojennej w Haifie, leżącą na północnem wybrzeżu Palestyny.

Haifa zalicza się do najsilniejszych baz, na których opiera się pozycja Wielkiej Brytanji we wschodnim rejonie morza Śródziemnego.

Swój olbrzymi w ostatnich latach rozwój zawdzięcza miasto i port Haifa zarówno politycznym jak i strategicznym przesunięciom na morzu Śródziemnem, jak również swemu znaczeniu, jakie sobie zyskały dzięki organizacji przemysłu naftowego i rafineryjnego.

Od stycznia 1935 roku biegnie stąd bezpośredni rurociąg naftowy do najważniejszych naftowych zagłębi Iraku.

Wspomniany rurociąg ciągnący się na przestrzeni ponad 1000 kilometrów łączy Haifę z miejscowością Haditha, a następnie przez Eufrat i Tygrys do Kirkuku, centrum irackiego zagłębia naftowego. W Haditha rurociąg ten posiada odnogę biegnącą w kierunku północnym do Tripolisu w Syrji. Odnoga ta od chwili zawieszenia broni z Francją tj. od czerwca ub r. jest nieczynna, bowiem została unieruchomiona przez angielskie władze wojskowe.

Do roku 1938 ropę w stanie surowym ładowywano na statki-cysterny, które przewoziły ją do dalszej przeróbki.

W roku 1935 Anglicy wznieśli w Haifie wielką rafinerję,

a to w celu ułatwienia sobie zaopatrzenia własnej floty śródziemnomorskiej w materjały pędne, ropę do opalania kotłów oraz smary. **Budowa wspomnianej rafinerji została ukończona kilka miesięcy przed wybuchem wojny.** Zniszczenie jej na skutek akcji włoskiego lotnictwa rozpoczęło nowy odcinek dziejów Iraku.

Aby sobie urobić zdanie o wielkiem znaczeniu jakie posiada Haifa jako stacja zaopatrzeniowa w oleje i naftę, należy cofnąć się wstecz, do danych z ostatnich lat przez wybuchem wojny. Oto według tych danych zdolność transportowa rurociągu północnego wynosiła w roku 1938 — 2,2 miljony, zaś rurociągu południowego 2,079.000 łącznie więc 4,2 miljony ton. **Na wspomnianą centralę zaopatrzenia w oleje pędne floty brytyjskiej w Haifie skierowany był w nocy z 9 na 10 czerwca atak znacznych liczebnie jednostek niemieckiego lotnictwa bojowego.** Zrzucone przy dobrej widoczności celne pociski bombowe spadały na zgóry ustalone objekty rejonu portowego. O poważnych rozmiarach tej akcji świadczą rozległe pożary oraz olbrzymie chmury dymu wydobywające się z licznych zbiorników.

Bomby kruszące niemal całkowicie zniosły 500-metrowe molo załadowcze,

oraz spowodowały fatalne spustoszenia i zniszczenia w objektach portowych i urządzeniach załadowczych. Największe rozmiary przybrały te spustoszenia na terenach, na których odbywa się załadunek ropy, znajdujących się w północnej części portu. Była ona specjalnie brana na cel przez lotników niemieckich.

Atak na Haifę oraz poprzedzające go dwa ataki lotnicze na Alexandrję podjęte w ciągu tygodnia z uzyskanej ostatnio pozycji na Krecie wykazują jasno, że **we wschodniej części morza Śródziemnego, między Alexandrją i Suezem aż do Haify brytyjskie siły zbrojne nie posiadają już żadnej bazy, któraby nie leżała w strefie zagrożonej przez niemieckie lotnictwo.**

Dziennikarz amerykański opisuje walki.

Bejrut, 13 czerwca. **Sprawozdawca amerykańskiej agencji informacyjnej United Press Harold Peters opisuje następująco pierwsze walki w Syrji:**

„Pierwszy wyjazd, jakiego dokonałem w poniedziałek z Bejrutu wzdłuż wybrzeża w kierunku frontu południowego, zaprowadził mnie tylko do Sidon (Saida), odległego zaledwie o 48 km. Tam usłyszałem nieprzerwany huk pojedynku artyleryjskiego od strony południowej, świadczący o zaciętym oporze, stawianym przez Francuzów. Opowiadano mi, że **Anglicy swoje postępy na odcinku wybrzeża musieli przypłacić ciężkiemi stratami.** Musieli oni na tym odcinku posunąć się najpierw przez dolinę Huleh na północ od Tyberias i obejść od zachodu pozycje francuskie, położone w górach, zanim mogli przystąpić do właściwego uderzenia. **W akcji przygotowawczej rozwinęli oni gwałtowny ogień artyleryjski, który zniszczył kilka wsi w Libanonie,** natomiast Francuzi odpowiadając ogniem zrównali z ziemią wieś kolonistów syryjskich Mutella w północnej Palestynie. Ten ogień zaporowy artylerji francuskiej utrzymywano od wczesnego ranka w niedzielę, **poczem Francuzi wysadzili ważne mosty i zajęli linję dostosowaną do naturalnych warunków terenowych.**

10 brytyjskich okrętów wojennych patrolowało w tym czasie na wodach na południe od Tyru i bombardowało wojska francuskie, skoncentrowane na wybrzeżu. Dziesięciu żołnierzy angielskich wysadzonych na ląd niedaleko Tyru, celem przerwania pozafrontowych środków łączności wojsk francuskich, zabłądziło i zostało wziętych do niewoli. **Byli to pierwsi jeńcy, jakich wzięto do niewoli na odcinku wybrzeża.** W międzyczasie przybyło ich jeszcze więcej, a nadto rannych z obu walczących stron przywieziono w większej liczbie do Sidonu i Bejrutu.

W Sidonie panował w poniedziałek spokój, jednak **na ulicach można było zauważyć znaczne poruszenie.** Przygotowywano uliczne barykady z kamieni i zakładano miny pod mostami. Grzmot armat słyszy się nieustannie. We wnętrzu kraju toczy się w dalszym ciągu, walka w miejscowościach El Kunetra i Szeik Meskina, wymienionych już w niedzielnym komunikacie wojennym. **Francuzi oszańcowali się również w górach i dotychczas trzymają się na swych pozycjach.** Taka sama sytuacja jest w Durhebel Drus, gdzie wojska francuskie mają do swej dyspozycji z góry przygotowane fortyfikacje górskie, których bronią przeciw angielskim przednim strażom, jakie posunęły się o 50 km naprzód w kierunku stolicy Druzów Sueida. Zacięty opór francuski zarówno na wybrzeżu, jak i we wnętrzu kraju ułatwia ta okoliczność, że już oddawna przygotowano w terenie górskim pozycje, przez które **tanki mogą się posuwać wśród wielkich trudności.** Naprzykład Damaszek jest chroniony przez bardzo trudny do przebycia łańcuch gór druzyjskich i ich pogórza.

Lotnictwo francuskie dokonuje **nieustannie ataków na angielskie okręty wojenne,** stojące koło wybrzeża syryjskiego, oraz na brytyjskie okręty transportowe, nie dopuszczając do wysadzenia wojsk na wybrzeże. Równocześnie lotnictwo francuskie atakuje nieprzyjacielskie wojska skoncentrowane w głębi kraju.

Brytyjska „fair play".

(—) **Genewa**, 13 czerwca. **Według doniesień z Vichy, dziennik „Effort" w komentarzu redakcyjnym, zatytułowanym „Brytyjska fair play", omawia ponownie zamach angielski na Syrję, zaznaczając w związku z tem, że według zapatrywań Anglji, Francja dotychczas jeszcze za mało wycierpiała.**

Okupacja 2/3 Francji, 2 miljony jeńców wojennych, zniszczenia, nędza i żałoba — to dla Anglji jeszcze za małe ofiary. Francja z lojalności wobec „wspaniałomyślnego" Albionu powinna kontynuować walkę z Niemcami, dopuścić do zupełnej okupacji terytorjum Francji, poddać pod kontrolę angielską francuskie imperjum kolonjalne, odstąpić Anglji kilka ton złota, jednem słowem **zgodzić się na uczynienie z Francji i jej imperjum dominium brytyjskiego.** Francja jednak tego nie chciała. Kiedy doszła do przekonania, że walka z Niemcami nie ma żadnych widoków, prosiła o zawieszenie broni. Od tego czasu nie upłynął ani jeden dzień, aby Francja nie odczuła na sobie „opieki angielskiej".

Obecnie płynie krew francuska w Syrji. **Wszystkim Francuzom powinny nareszcie otworzyć się oczy na politykę brytyjską.** Powinni oni nareszcie uświadomić sobie, że współczesna Anglja jest **tą samą Anglją, która w swoim czasie skazała na spalenie Joannę d'Arc,** zrabowała Francji Kanadę i Indje, skazała Napoleona na powolną śmierć na wyspie św. Heleny, wyparła Francję z Sudanu i **wydarła jej owoce zwycięstwa w wojnie światowej.** Cóż znaczy dla Anglji sprzymierzeniec, który krwawił się za nią pod Verdun nad Sommą, nad Mozą i pod Dunkierką **Dla Anglji ma wartość jedynie i wyłącznie to, co służy jej własnym interesom.** Francja może zejść do grobu, byle tylko Anglja utrzymała się przy życiu. Dziennik zauważa wkońcu, że Francuzi powinni nareszcie zrozumieć, iż **od Imperjum Brytyjskiego niczego się nie mogą spodziewać.**

Depesza generała Dentza do Vichy.

Bejrut, 13 czerwca. **Wysoki komisarz Syrji generał Denz wystosował depeszę do rządu w Vichy, w której m. in. stwierdza ,iż opór stawiany przez wojska syryjskie wobec atakujących Anglików ma przebieg zupełnie zadawalający.**

Na marginesie wypadków w Syrji.

Berlin, 13 czerwca. **„Dyplomatyczno-Polityczna Korespondencja" pisze:**

„Kiedy Anglicy w niedzielę rano wraz ze swymi najemnikami wtargnęli na terytorjum Syrji, podali jako powód tego kroku zamiar **wypędzenia Niemców z tego kraju.** Celem tych kłamliwych doniesień angielskich na temat obecności wojsk niemieckich w Syrji było zachwianie chęci oporu wśród wojsk francuskich i wmówienie w nich, że walczą „pour le roi de Prusse". Wiadomości te jednak nie mogły uczynić żadnego wrażenia już choćby z tego powodu, że **sami żołnierze francuscy wiedzieli najlepiej, że w Syrji niema żadnych wojsk niemieckich,** bez względu na cel takiego kroku.

Anglicy, którzy początkowo — niewątpliwie w zamiarach sugestywnych — mówili o „niezwykle słabym i sporadycznym tylko oporze żołnierzy francuskich", musieli się niewątpliwie zarówno na lądzie, jak i na morzu wkrótce przekonać, iż sprawa ma się inaczej, a „Times" widział się nagle zmuszonym do nowego niesłychanego kłamstwa, twierdząc, jakoby ze strony angielskiej nigdy nie wysuwano argumentu o obecności wojsk niemieckich w Syrji.

W ten sposób wyszło na jaw, że rozgłaszane przez Anglików i ich najemników na cały świat twierdzenie, iż w tym wypadku nie chodzi o nic innego, jak tylko o wypędzenie Niemców, jest **w gruncie rzeczy jedynie pozorem.** Również najemnik angielski Catroux dobrze wiedział, że wyrwanie Syrji z rąk francuskich, do czego dał on się użyć jako narzędzie, nie ma bynajmniej na celu ewentualnego oswobodzenia tego kraju, lecz jedynie i wyłącznie oddanie go w ręce brytyjskie. Sam bowiem wyraził się, że **terytorjum to po wyswobodzeniu ma być włączone do bloku szterlingowego.** Istotnemi motywami napadu na Syrję przez Anglików wspólnie z jej wojskami najemnemi, było po pierwsze — jak stwierdza Reuter — **zamknięcie ust krytyce z powodu porażki wojskowej na Krecie przez uzyskanie sukcesów w Syrji,** a więc przez „czyny", po drugie — jak twierdzi „Times" — dokonanie celem podniesienia nastrojów w Australji, przynajmniej w Syrji jednej szczęśliwej kampanji — „zrywając przytem z zasadami przestarzałej dyplomacji". Dalszym wreszcie motywem angielskim było **rozszerzenie i zaokrąglenie swoich arabskich posiadłości kolonjalnych i sfery wpływów w tych rejonach kosztem swego dotychczasowego sojusznika francuskiego.**

Niemcy na ten podstępny napad brytyjski na Francję zapatrują się jednak nietylko z punktu widzenia moralnego i prawnego. Cały ten incydent jest dla pojęć niemieckich symptomatyczny w odniesieniu do ich zasadniczych zapatrywań na działalność kolonjalną innych narodów — przyjacielskich jak i nieprzyjacielskich — a **w szczególności odnośnie do Francji.** Niemcy wyciągnęły w Wersalu naukę gorzkiej lekcji niesprawiedliwości i poniżenia, kiedyto starano się na zawsze udaremnić jakąkolwiek niemiecką politykę kolonjalną. Mimo, że Francja także ze swej strony brała udział w pozbawianiu Niemców ich posiadłości kolonjalnych. Niemcy bynajmniej nie odpłaciły się pokonanej Francji w podobny sposób, wprost przeciwnie, **warunki zawieszenia broni wyraźnie pozostawiają i zapewniają Francji możliwość utrzymywania zarówno lądowych, jak i morskich sił zbrojnych, koniecznych dla utrzymania jej imperjum.**

Podczas kiedy Niemcy nawet wobec przeciwnika nie odmawiają respektowania jego interesów specjalnie, jeżeli chodzi o jego obszary kolonjalne, to Anglja nie cofa się przy pomocy jawnego gwałtu, bądź też przy pomocy najemników przed odrywaniem posiadłości kolonjalnych swego dotychczasowego sojusznika francuskiego w nadziei że będzie mogła je przywłaszczyć sobie w podstępny sposób".

Ponowny nalot na Haifę.

Berlin, 14 czerwca. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:**

W wojnie handlowej przeciwko Wielkiej Brytanji lotnictwo uzyskało znowu sukcesy. Samoloty bojowe zatopiły w kanale św. Jerzego cztery uzbrojone nieprzyjacielskie okręty handlowe, łącznej pojemności 28.000 ton i uszkodziły na tym samym obszarze morskim oraz u wschodniego wybrzeża szkockiego cztery dalsze, wielkie okręty.

Lekkie samoloty bojowe zaatakowały ostatniej nocy kilka lotnisk w Anglji południowej i środkowej z dobrym rezultatem i zestrzeliły przytem dwa wielomotorowe brytyjskie samoloty.

W rejonie morza Śródziemnego szczególnie skutecznym był atak niemieckiego lotnictwa na Haifę w nocy na 12 czerwca.

W Afryce północnej bez szczególnych działań bojowych.

Podczas próby nieprzyjaciela nalecenia na Norwegję myśliwcy zestrzelili dwa brytyjskie samoloty bojowe.

Nieprzyjaciel zrzucił ostatniej nocy bomby rozpryskujące i zapalające na rozmaite miejscowości Niemiec zachodnich, przez które kilka osób cywilnych zostało zabitych, względnie ranionych. Kilka domów mieszkalnych zostało zburzonych, względnie uszkodzonych. Pożary zdołała szybko ugasić służba bezpieczeństwa i pomocnicza. Nocni myśliwcy i artylerja przeciwlotnicza zestrzelili cztery z atakujących samolotów.

W okresie od 9 do 12 czerwca nieprzyjaciel stracił łącznie 37 samolotów. Z tego 26 zostało zestrzelonych przez nocnych myśliwców i w walkach powietrznych, siedem przez artylerję przeciwlotniczą, a cztery przez jednostki marynarki wojennej. — W tym samym czasie zaginęło siedem własnych samolotów.

Zawarcie układu handlowego między Japonją i Rosją.

Tokio, 13 czerwca. **Według doniesienia agencji Domei, pomiędzy Japonją i Związkiem Sowietów został zawarty układ handlowy na przeciąg 5-ciu lat.**

Interwencja zbrojna Niemiec na Bałkanach.

II. część bilansowego sprawozdania Naczelnej Komendy Niemieckich Sił Zbrojnych

Berlin, 13 czerwca. **Podczas tych walk na morzu Śródziemnem i w Afryce północnej, zobrazowanych w pierwszej części bilansowego sprawozdania Naczelnej Komendy Niemieckich Sił Zbrojnych, sytuacja na Bałkanach przybrała taki obrót, że wyszła na jaw konieczność interwencji niemieckich sił zbrojnych także na tym odcinku.**

Wobec tego z początkiem marca, za zgodą rządu bułgarskiego, oddziały armji niemieckiej, pod naczelnem dowództwem generalnego marszałka polnego Lista, **wmaszerowały do Bułgarji**. Równocześnie przewieziono tam silne oddziały lotnictwa pod dowództwem generała lotnictwa barona von Richthofena, podczas gdy oddziały niemieckiej artylerji przeciwlotniczej, łącznie z bułgarską obroną przeciwlotniczą, objęły ochronę sił niemieckich i bułgarskich terenów suwerennych przeciw atakom z powietrza. Dla ochrony rumuńskiego i bułgarskiego wybrzeża morza Czarnego, ustawiono niemiecką artylerję marynarki.

W drugiej połowie marca armja generała Lista obsadziła granicę bułgarsko-grecką, aby w razie konieczności podjąć niezwłoczną akcję przeciwko organizowanej w północnej Grecji brytyjskiej grupie operacyjnej.

Próby Anglji usadowienia się na Bałkanach **opierały się m. in. na nadziei możliwości pozyskania dla siebie Jugosławji.** Wprawdzie długoletnie wysiłki polityki niemieckiej nawiązania przyjaznych stosunków z Jugosławją doprowadziły wreszcie w dniu 24 marca do przystąpienia rządu jugosłowiańskiego do paktu trzech mocarstw, jednak **pucz nieodpowiedzialnych spiskowców serbskich w nocy na 27 marca unicestwił ten sukces polityki niemieckiej i zmusił do natychmiastowych pociągnięć wojskowych.**

Jeszcze w dniu 27 marca kanclerz Hitler wydał rozkaz poczynienia równocześnie przygotowań do złamania Jugosławji i do ataku na angielski korpus ekspedycyjny w Grecji. W ten sposób zupełnie niespodziewanie armja lądowa i lotnictwo stanęły przed nowem olbrzymiem zadaniem.

Pomimo wielkich trudności terenowych i związanych z dowozem zaopatrzenia, udało się pokonać je w tak krótkim czasie, że Kanclerz Hitler mógł oznaczyć rozpoczęcie ataku na 6 kwietnia.

Rankiem tegoż dnia

oddziały armji Lista podjęły ataki na grecki front obronny nad bułgarską granicą,

mając jako pierwszy cel dotarcie do Salonik i wybrzeża egejskiego. Druga grupa bojowa tej armji uderzyła równocześnie z okolicy **na południe od Sofji w kierunku na Skoplję**, celem oddzielenia Jugosławji od Grecji i nawiązania najkrótszą drogą łączności z siłami włoskiemi w Albanji.

Tego samego ranka silne jednostki bojowe generała lotnictwa barona von Richthofena, podobnie jak i oddziały lotnictwa skoncentrowane w rejonie i na południe od Wiednia, pod dowództwem generała broni Löhra, **zaatakowały w szeregu akcyj bojowych jugosłowiańskie ośrodki lotnicze, oraz twierdzę Belgrad.** Liczne nieprzyjacielskie samoloty zestrzelono lub zniszczono na ziemi, a nadto zburzono najważniejsze wojskowe objekty i budynki w stolicy nieprzyjacielskiej.

Dywizje strzelców górskich i piechoty południowej grupy armji Lista, przy świetnem poparciu bojowego lotnictwa nurkowego, po 3-dniowych ciężkich zmaganiach

przełamały doskonale dostosowane do terenu górskiego, rozbudowane w szeregu pięter i ciosane w skale umocnienia t. zw. linji Metaxasa.

Wyborowe wojska greckie **broniły się nad wyraz bohatersko.** Dochodziło do tak gwałtownych walk wręcz, jakich nie zanotowano dotychczas na żadnym innym placu boju. Tymczasem oddziały pancerne tej grupy **przełamały serbską obronę na zachód od Petricz i przedarły się na drugą stronę Strunicy, skąd skierowały się ku południowi i dotarły do Salonik, które zajęły 9 kwietnia wczesnym rankiem.**

W ten sposób w czwartym dniu ataku odcięto armję grecką, walczącą na wschód od aWrdanu i liczącą 4½ dywizyj od jej tylnych połączeń; wobec tego po dzielnym oporze, zrozumiawszy swe beznadziejne położenie, złożyła ona broń.

(C. d. n.)

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 14 czerwca. Włoski komunikat wojskowy z piątku brzmi następująco:

Główna kwatera armji włoskiej komunikuje:

Włoscy myśliwcy zestrzelili we czwartek w zażartych walkach powietrznych **nad Maltą** osiem „Hurricane'ów“. Hydroplan sanitarny, aczkolwiek był wyraźnie oznaczony międzynarodowemi odznakami Czerwonego Krzyża, został zaatakowany przez pięć angielskich myśliwców, zmuszony do wodowania i następnie ostrzelany z karabinów maszynowych. Poza samolotem sanitarnym brak jest dwóch włoskich samolotów.

W rejonie **morza Egejskiego** angielskie samoloty bombardowały wyspę Rhodos. Jeden nieprzyjacielski samolot został zestrzelony przez włoskie lotnictwo.

W Afryce północnej na froncie Tobruku obustronna działalność artyleryjska. Formacje włoskich samolotów nurkowych bombardowały skutecznie stanowiska, formacje obrony przeciwlotniczej, obozy barakowe i wojska pod Tobrukiem. Jedna z baterji otrzymała celne trafienie. Zaobserwowano szeroko rozprzestrzenione pożary i wybuchy. Jeden z włoskich samolotów nie powrócił. Nieprzyjacielskie samoloty zrzuciły znowu kilka bomb na Benghasi i sąsiednie miejscowości.

W Afryce wschodniej rankiem 11 czerwca pojawiły się w pobliżu Assab anglo-indyjskie flotowe siły zbrojne i zbombardowały opróżnione przez wojska włoskie miasto oraz obsadziły je. Na odcinku Gondaru próby ataku na włoskie stanowiska w Uolchefit zostały gładko odparte, straty nieprzyjacielskie sięgają kilkuset ludzi. Dalsze nieprzyjacielskie formacje, wspierane przez ataki bombowe i karabinów maszynowych lotnictwa zaatakowały znacznemi siłami włoski garnizon w Dedra Tabor. Zostały one odparte, ścigane w kontratakach i ostrzelane z karabinów maszynowych przez włoskich myśliwców. W rejonie Galla i Sidamo ruchy włoskich wojsk są kontynuowane, przyczem przy pomocy ruchomych kolumn zadały one podczas kontrataków dotkliwe straty nieprzyjacielowi.

General Antonescu u kanclerza Hitlera

Monachjum, 13 czerwca. **Kanclerz Hitler przyjął wczoraj w siedzibie Wodza partji w Monachjum, szefa państwa rumuńskiego generała Antonescu w obecności ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentropa.**

Przebieg rozmowy był nacechowany serdeczną przyjaźnią, łączącą Niemcy i Rumunję. W czasie przyjazdu i odjazdu gościa rumuńskiego kompanja honorowa oddziałów SS. oddała honory wojskowe.

Kanclerz Hitler wydał na cześć szefa państwa rumuńskiego generała Antonescu w siedzibie Wodza partji przyjęcie.

Monachjum, 13 czerwca. **Szef państwa rumuńskiego generał Antonescu opuścił Monachjum we czwartek o godz. 16-tej, udając się do Bukaresztu.**

Minister spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop towarzyszył w samochodzie gen. Antonescu na lotnisku, gdzie celem pożegnania przybył szereg czołowych przedstawicieli władz państwowych, partyjnych i sił zbrojnych. Po przejściu przed frontem kompanji honorowej i serdecznem pożegnaniu z ministrem von Ribbentropem, generał Antonescu opuścił Monachjum.

Bohaterska śmierć admirała Luetjensa

Berlin, 13 czerwca. **Szef floty, admirał Luetjens, poniósł bohaterską śmierć na pokładzie statku liniowego „Bismarck“, który zatonął.**

Kanclerz Hitler, jako naczelny wódz sił zbrojnych, mianował na osierocone wskutek zgonu admirała Luetjensa stanowisko szefa sztabu kierownika operacyj bojowych morskich, admirała Schniewinda.

Przekształcenie brytyjskiej służby dyplomatycznej.

Sztokholm, 13 czerwca. **Jak informuje urzędowy komunikat, opublikowany przez londyńską rozgłośnię radjową, Antony Eden, sprawił Izbie Gmin na środowem posiedzeniu nielada niespodziankę, przedkładając projekt przekształcenia brytyjskiej służby dyplomatycznej.**

Projekt ten jest podobno dziełem Sir Malcolma Robertsona, członka parlamentu i byłego ambasadora brytyjskiego w Buenos Aires; niemniej jednak **Eden uważał za stosowne uznać ten projekt za bardzo poważny** i polecił go do uchwalenia izbie, twierdząc, iż jest to wynik „długotrwałych prac i doświadczeń“.

W związku z powyższem, DNB kieruje zapytanie, czy w dotychczas stosowanej przez Edena „polityce spóźnionych okazyj“ i po „długich zastanawianiach się“ istnieje wogóle możliwość powrotu do aktywności.

Churchill przeszedł do defensywy.

Nowy Jork, 13 czerwca. **W związku z ostatnią mową Churchilla, korespondent w Londynie dziennika „New York Times“ pisze, że mowa ta dowodziła, iż Churchill przeszedł do defensywy. Przeszedł on ostatnio najbardziej burzliwy okres od czasu objęcia stanowiska premjera. Przykrą nowością dla Anglików było również opublikowanie listy strat na Krecie.**

Nagły zgon francuskiego ambasadora w Ankarze.

Paryż, 13 czerwca. **Nagły zgon francuskiego ambasadora w Ankarze, Juljusza Henri, wywołał w Vichy liczne dociekania na temat przyczyny zgonu.** Dotychczas nie zdołano stwierdzić szczegółów śmierci.

Juljusz Henri został wysłany w sierpniu ub. roku przez rząd Petaina do Ankary, aby tam zastąpić filoangielskiego ambasadora Massigli'ego. Wrażenie śmierci ambasadora jest tembardziej sensacyjne, że kilku członków ambasady w Ankarze zostało zwolnionych przez marszałka Petaina, względnie przez Darlana. Dezerterzy opuścili Ankarę i oddali się do dyspozycji Anglikom w Palestynie, względnie w Kairze.

Przebieg operacyj na terenie Syrji

(—) **Bejrut**, 13 czerwca. **Po brytyjskim wypadzie na Syrję wysoki komisarz francuski otrzymał liczne dowody oddania i lojalności przekazane mu przez tamtejszą ludność arabską.**

Tymczasem wśród brytyjskich czynników w Jerozolimie oraz w brytyjskiej kwaterze głównej panuje silne rozczarowanie z powodu silnego oporu stawianego wszędzie przez wojska francuskie w toku dotychczasowych operacyj. Wojskowi należący do brytyjskich oddziałów najemnych mieli podobno twierdzić, że w chwili wkroczenia wojsk brytyjskich do Syrji należy oczekiwać wybuchu buntu wojskowego i spisku na najwyższe osobistości w łonie wysokiego komisarjatu oraz na osobistości wojskowego dowództwa w Syrji. **Zamiary te jednak spaliły na panewce dzięki akcji podjętej przez generała Dentza.**

Aczkolwiek brytyjski zamach był zorganizowany w sposób niezwykle rafinowany, co zdaje się wynikać ze wspomnianego a niedoszłego do skutku spisku. **dowódca oddziałów operacyjnych w Syrji generał Wilson, miał się obecnie zwrócić o nadesłanie mu posiłków.**

Oddziały wojsk brytyjskich rozpoczęły w okolicy Merdjoum niezwykle silny atak artyleryjski. Na południe od Damaszku stwierdzono obecność skoncentrowanych tam znacznych sił bojowych brytyjskich. **Francuska artylerja w Dżebel Drus posiłkowana przez lotnictwo, wzięła pod skuteczny ogień nieprzyjacielskie wozy pancerne.** Francuzi nie bronią ze względów strategicznych północno-wschodniego cyplu Syrji, na którym biegnie linja kolejowa wiodąca do Bagdadu. **Kontrola nad tą linją na odcinku syryjskim pod Aleppo — linja ta powtórnie przecina w tem miejscu teren syryjski — znajduje się nadal w ręku Francuzów.** Wzięci do niewoli brytyjscy oficerowie i żołnierze wyrażają swe zdziwienie, iż **nie spotkali się na froncie z oddziałami niemieckiemi ale wyłącznie francuskiemi**, o czem byli przekonani na podstawie dziennego rozkazu brytyjskiej kwatery głównej.

Z Vichy donoszą, w ub. środę francuskie ministerstwo wojny wydało w godzinach wieczornych **komunikat o przebiegu operacyj bojowych w Syrji**, z którego to komunikatu wynika, iż w godzinach popołudniowych dnia 10 oraz przedpołudniem dnia 11 czerwca po wzmocnieniu swych pozycyj oraz po zasileniu frontu nowemi posiłkami **Anglicy podjęli niezwykle silne ataki na pozycje francuskie.** Oddziałom wojsk australijskich operującym w Libanonie południowym udało się pójść naprzód wzdłuż wybrzeża morskiego oraz na północ od rzeki Litani. Na zachód od gór Hermon wojska broniące miejscowości Merdjayoun musiały się wycofać w kierunku północnym na wyżyne Asbaya. Na odcinku między wyżyną Hermon i Dżebel Drus podejmowano szereg uwieńczonych powodzeniem lokalnych wypadów wspieranych przez lotnictwo. **Francuskie lotnictwo bombardowało nieprzyjacielskie oddziały na lądzie oraz brytyjskie statki, przyczem w dniach 8 i 9 czerwca zestrzeliło 8 samolotów brytyjskich.**

Dwugodzinna narada króla Borysa z Mussolinim.

Rzym, 13 czerwca. Urzędowo komunikują: przy okazji wizyty, złożonej włoskiej parze królewskiej w San Rossore, **król Borys bułgarski został przyjęty przez Mussolinego w Palazzo Venezia. Narada trwała około dwóch godzin.**

Tatarescu musi zapłacić 4 miljony lei.

Bukareszt, 13 czerwca. B. premjer i minister spraw wewnętrznych Jerzy Tatarescu został we środę skazany przez utworzoną przy najwyższym sądzie kasacyjną komisję specjalną dla stwierdzenia odpowiedzialności byłych wyższych funkcjonarjuszy państwowych **na zapłacenie czterech miljonów lei ji rumuńskiej kasie państwowej.**

Chodzi tu o pieniądze, które Tatarescu, jako minister spraw wewnętrznych wydał z funduszów ministerstwa, **ale na które niema żadnych dowodów.** Postępowanie sądowe dotyczyło 10 miljonów lei ji, jednak z kwoty tej sześć miljonów zostało wykazanych jako rozliczone.

Pietri doręczył notę protestacyjną.

Madryt, 13 czerwca. **W środę francuski ambasador w Hiszpanji, Francois Pietri, za swoją drugą wizytą u angielskiego ambasadora sir Samuela Hoare, doręczył mu notę protestacyjną Francji w związku z napadem angielskim na Syrję.**

Olbrzymi pożar tartaku w Finlandji.

Helsinki, 13 czerwca. **Olbrzymi pożar zniszczył na wyspie Parassaari zapasy drzewa, magazyny, tratwy i maszyny, należące do pewnego tartaku. Spalone objekty i maszyny posiadały wartość 5 miljonów marek fińskich (około 500.000 zł), wartość zniszczonego drzewa oceniana jest na 30 miljonów marek fin. (około 3 miljony zł).**

Dymisja kilku ministrów w Chile.

Santiago de Chile, 13 czerwca. **Prezydent republiki Chile przyjął dymisję kilku ministrów, będących członkami stronnictwa radykalnego a którzy ze swych stanowisk ustąpili na skutek uchwały wspomnianego stronnictwa. Do wyjątków należy jedynie minister spraw wewnętrznych Clavarria, który zatrzymał swą tekę.**

W związku z powyższem prezydent republiki mianował nowych ministrów, których zaprzysiężenie odbyło się już i którzy niebawem obejmą urzędowanie. **Ministrem spraw zagranicznych mianowany został Juan Battista Rosetti, założyciel stronnictwa radykalno-socjalistycznego, poseł i z zawodu adwokat.** Ministrem finansów został **Guillelmo del Pedregal**, dotychczas viceprezydent korporacyj przemysłowych, ministrem wychowania: prof. uniwersytetu **Raimundo del Rio**, ministrem obrony: **Carlos Valdovinos**, członek najwyższego trybunału państwa, ministrem sprawiedliwości adwokat **Domingo Godoy**, zaś ostatni minister sprawiedliwości **Puga** objął tekę rolnictwa.

Węgry liczą 14 miljonów mieszkańców.

Budapeszt, 12 czerwca. Obecnie opublikowano wyniki spisu ludności Węgier, przeprowadzonego w dniu 31 stycznia br. Według tego spisu **Węgry liczyły 13,643.620 mieszkańców.** Po ostatniem przyłączeniu nowych terenów na granicy południowej **liczba mieszkańców Węgier wzrosła do około 14 i pół miljona ludzi.**

Węgry, których granice ustalono traktatem w Trianon, liczyły zaledwie 7,990.000 mieszkańców. Arbitraż wiedeński przyniósł Węgrom 1,058.824 mieszkańców, kraj karpacki liczy 697.788, a na podstawie drugiego arbitrażu wiedeńskiego liczba mieszkańców Węgier powiększyła się o 2,573.186 mieszkańców.

Ograniczenia przywozowe dla Hongkongu.

Szanghaj, 13 czerwca. **Gubernator angielskiej kolonji koronnej zakomunikował w ub. środę, iż Hongkong będzie musiał w znaczniejszej niż dotychczas mierze przyczynić się do udziału w kosztach wojennych Anglji.**

W przemówieniu swem zapowiedział on, iż ma w planie **zasilenie większymi kwotami angielskiego funduszu wojennego uzyskanego drogą podniesienia podatków.** Na pokrycie innych wydatków wewnętrznych okaże się potrzeba ustanowienia nowych źródeł podatkowych. Ponadto Hongkong będzie zmuszony zrezygnować z przywozu niekoniecznie potrzebnych artykułów importowych a to wobec zwiększającego się braku tonażu okrętowego.

Karachi punktem zbornym rannych żołnierzy.

Szanghaj, 13 czerwca. **Według doniesienia z Delhi, Karachi stało się punktem zbornym żołnierzy brytyjskich, rannych w walkach w Afryce i na Bliskim Wschodzie.**

Przybyła tam już znaczna ilość rannych. Jednostki marynarki hinduskiej przywiozły licznych rannych żołnierzy wojsk brytyjskich z wybrzeża afrykańskiego Morza Czerwonego. **Ranni żołnierze, należący do wojsk walczących w Iraku, zostali przewiezieni do Karachi samolotami pasażerskimi.** Celem pomieszczenia tych transportów rannych, rozszerza się istniejące już szpitale w Karachi i buduje nowe. Miały tam również nadejść wielkie ilości środków leczniczych i narzędzi chirurgicznych.

W kilku wierszach.

Pewien angielski samolot bombowy z powodu braku benzyny był zmuszony do lądowania w południowej Hiszpanji. Członkowie załogi zostali przewiezieni do Sewilli.

*

W toku swej nowej podróży inspekcyjnej po Afryce północnej, generalny delegat rządu francuskiego generał Weygand złożył we środę wizytę w mieście Rabat, gdzie odbył rozmowę z generalnym sekretarzem Maroka, generałem Nogues.

*

Agencja Reutera donosi, że w ciągu roku ogłaszano na wyspie Malcie 694 alarmy lotnicze.

*

Agencja informacyjna Associated Press dowiaduje się z nowojorskich kół armatorskich, że duński parowiec towarowy „Monberg“ pojemn. 2.301 br. t. r. skonfiskowany przez Anglików po niemieckiej okupacji Danji, został zatopiony na Atlantyku.

Belgja przed wielkiem zadaniem.

Obecna wojna narzuciła wiele nowych problemów. Powstaje teraz często konieczność **tworzenia nowej gospodarki,** odbudowywania całych połaci kraju, organizowania nowych warunków bytu dla tysiecznych rzesz i to wszystko uzupełnić na nowo, bez poprzedniego przygotowania, bez podstaw.

Nowe warunki mają oczywiście swoje ponure strony, polegające na tem, że wogóle taka ogólna odbudowa jest konieczna, z drugiej jednak strony narzuca się bezwątpienia refleksja, że

na tej drodze właśnie będzie można stworzyć nowe harmonijne gospodarstwo narodowe.

Weźmy naprzykład Warszawę, tak ciężko doświadczoną przez wojnę. Straty, które poniosła są wielkie i niepodlegają dyskusji, równocześnie jednak trzeba pamiętać o tem, że **los ułatwił załatwienie pewnych problemów** w sposób skuteczny. Od dawna projektowano w Warszawie skasowanie szeregu ulic w śródmieściu, które nie odpowiadały wymaganiom tego miasta, przeszkadzały w ruchu, były siedliskiem brudu i nieporządku. Do takich naprzykład ulic należała Świętokrzyska, która przez wojną została zmieciona z powierzchni ziemi. Obecnie będzie można na tych pustych miejscach założyć czy to **piękne skwery czy place,** czy wkońcu użyć je jakoś inaczej. Oczywiście, że nie można twierdzić, iż wszelkie zniszczenia są pożądane, co byłoby absurdem, nie można jednak nie docenić pewnych możliwości, powstających z nowego stanu rzeczy. — Krótko mówiąc, możnaby określić, że

każde zniszczenie zmusza ludzkość do tworzenia nowych dzieł i nowego życia.

Tak też jest w Belgji, w kraju który może ze wszystkich, poza Anglją zapewne, najbardziej ucierpiał z powodu wojny, chociaż toczyła się ona dosyć krótko w jego granicach. Ludność belgijska znana z pracowitości, zrozumiała ochłonąwszy z apatji, która nastąpiła po przegranej wojnie, że **czeka na nią olbrzymie zadanie,** które o ile będzie załatwione odpowiednio może mu przynieść na długie lata zarówno dobrobyt, jak też zadowolenie.

Ludność skierowała się całkowicie ku zagadnieniom ekonomicznym. Zorganizowano wszystkich inżynierów, budowniczych, elektrotechników, ale też wszelkich innych specjalistów, i **zabrano się do pracy.** Niemieckie władze okupacyjno pozostawiły zresztą Belgom duże pole do działalności w zakresie odbudowy kraju,

Komisarzem generalnym stojącym na czele prac nad odbudową jest Belg — Charles Verwilghen.

Jemu to podlegają wszystkie prace, na jego głowie spoczywa koordynacja działalności poszczególnych urzędów, przedewszystkiem zaś ministerstw oraz porozumiewanie się w najważniejszych sprawach z urzędami niemieckimi. Wybitny ten specjalista **porównał swego czasu całą strukturę rozlicznych placówek odbudowy z ulem,** w którym wszystko dzieje się według zgóry powziętego systemu. Chodzi o to, aby odbudowa dokonana została **według jednolitego planu** i aby cały kraj otrzymał w miejscach, gdzie mają powstać nowe miasta czy wsie jednolity charakter.

A przecież tyle jest do zrobienia!

Uratowanie resztek dzieł sztuki, doprowadzenie do porządku porozrzucanych zbiorów, ale też **zbudowanie kolonij dla robotników,** odbudowanie mostów, utrzymanie w odpowiednim porządku i również odbudowanie arteryj dróg i szos, wkońcu wypełnienie luk powstałych w miastach wskutek działań wojennych. Według dotychczasowych obliczeń urzędowych z 2629 gmin belgijskich

jedynie 540 nie zostało uszkodzonych przez wojnę,

wreszcie zaś zniszczono 9832 domy, 24156 ciężko uszkodzono, a 116.710 uszkodzono lekko. Jeżeli chodzi o budowle publiczne to zniszczyła wojna całkowicie 285, 953 uszkodzono ciężko, a 1872 lekko.

Jeżeli chodzi o fabryki, to obraz przedstawia się również ponuro:

352 fabryki zniknęły wogóle z powierzchni ziemi,

889 uszkodzono ciężko, a 1662 lekko.

A cóż dopiero mówić o różnych zabytkowych budowlach, które również padły ofiarą wojny? **1455 takich budowli stało się pastwą wojny.** Pozatem silnie zniszczone są liczne szosy, a prawie **5 miljonów w. kw. ulic jest obecnie nie do użycia.** — Zwłaszcza niektóre mniejsze miasta jak Nivelles, Tournai, Aaalst, Wavre Tongern i t. d. oraz historyczna miejscowość Bouillon, z którego pochodził słynny rycerz krzyżowy Gotfryd z Bouillon pierwszy król Jerozolimy, doznały ciężkich szkód. Tak więc

znajduje się Belgja w obliczu niezwykle poważnego zadania.

Ale praktyczny ten naród bynajmniej nie opuszcza rąk i nie stara się z tego stanu rzeczy wydobyć jedynie smętek i zniechęcenie a przeciwnie pociesza się tem, że wszyscy robotnicy miejscowi będą mieli pracę, tworząc nowe walory materjalne, że łatwiej przy pracy zapomną o swojej klęsce. I w tem sposób rzecz zasadniczo smutna i tragiczna nabiera w praktyce bardziej pozytywnego oblicza, gdyż narodowi temu przyświeca zadanie odbudowania swojego kraju lepiej niż to było przed wojną, a następnie wykazania swoich sił żywotnych. Jest to bezwątpienia najlepszy punkt widzenia jaki można w tych warunkach zastosować.

Dobre perspektywy norweskiej gospodarki.

Kraków, w czerwcu.

Dużym minusem gospodarki norweskiej była przedewszystkiem okoliczność, że uzależniony był ten kraj od gospodarki angielskiej i wogóle zagranicznej. Wyrażało się to choćby w tem, że duża flota, wypływająca co roku na połów wielorybów, pracowała dla londyńskiego rynku, ale również inne dziedziny produkcji uzależnione były od konsumenta angielskiego, który oczywiście kierował pośrednio temi dziedzinami. Niektóre gałęzie przemysłu rolnego, a zwłaszcza **chów bydła i gospodarka mleczna nie były zorganizowane racjonalnie,** gdyż wszystkie pasze sprowadzano w 40 proc. z zagranicy.

Podobnie było z największem bogactwem kraju, **gospodarką leśną.** Nieodpowiednio prowadzona nie dawała ona możliwych zysków i zdarzało się nieraz, że sprowadzano drzewo z zagranicy, choćby z Finlandji. Siła popędowa, uzyskiwana z wody wynosiła rocznie jedynie 1.500.000 kw., podczas gdy możliwa wydajność jej oblicza się na 12 miljonów rocznie.

Z tych wszystkich powodów przywóz przenosił zawsze wywóz i naprzykład w roku 1938 wynosił on 1193 miljonów koron, wywóz zaś 787 miljonów koron norweskich, natomiast **w roku 1939 przywóz wynosił 1362 miljonów koron, wywóz zaś tylko 808 miljonów.** Jedną ze słabych stron tej gospodarki było też **bezrobocie,** które nabrało w ostatnich latach cech stałości.

Rozpoczynając więc nową gospodarkę, trzeba było przedewszystkiem **zmniejszyć przywóz, a wzmóc wywóz,** aby w ten sposób doprowadzić bilans do równowagi.

Ale istnieje tutaj jeszcze problem ważniejszy, a mianowicie chodzi o **samowystarczalność rolnictwa norweskiego,** które wprawdzie jest nieosiągalne w pełni zpowodu szczupłości ziem uprawnych, ale może w każdym razie dojść do pewnego maksimum. Nowo rozpoczęta gospodarka w Norwegji nie liczy jednak na doraźne skutki, lecz rozplanowana jest na dłuższy przeciąg czasu, to też **bierze w rachubę również stosunki, jakie zapanują po wojnie.**

Jest więcej jak wątpliwem, aby Norwegja ciągnęła ze swojej floty handlowej większe zyski, gdyż flota ta została po większej części uprowadzona przez Anglików, a rząd emigracyjny Norwegii podał, że do końca lutego 1940 r. **straty tej floty wynoszą już 159 okrętów z tonażem 563.000.**

To źródło więc dochodów jest więcej jak wątpliwe, należy dlatego przygotować inne. Przedewszystkiem przystąpiono do **zdobycia nowych ziem pod uprawę zboża i kartofli.** Według podanych przez komisarzu Rzeszy statystyk, powiększono od czasu okupacji Norwegji uprawną ziemię o 120.000 ha, czyli o 12 proc. ogólnej powierzchni. Ale trzeba też wzmóc **intensywność produkcji,** zastosowując różne nowoczesne maszyny. Zbiory w roku 1940 były wprawdzie gorsze jak w roku 1939, wyniosły bowiem 340.000 ton zboża w stosunku do 400.000, natomiast **zbiór ziemniaków był lepszy, bo wyniósł 1.300.000 ton wobec 800.000 ton.** Natomiast **wzmogło się rybołóstwo,** które od dawien dawna stanowi jedno z głównych źródeł dochodu ludności tego kraju. W czasie działań wojennych w Norwegji oraz w miesiącach następujących po nich eksport norweski cofnął się o 28 proc., natomiast przemysł przeznaczony dla konsumcji miejscowej o 4 proc. **Dużym sukcesem dotychczasowej gospodarki jest cofnięcie się bezrobocia,** które ostatniej zimy wynosiło jedynie 25—30.000, podczas gdy w przeszłym roku o tejże porze obejmowało 120—140.000.

Jak wynika z zestawień na rok 1940 nowe pociągnięcia w gospodarce norweskiej dały zadawalniający rezultat: **przywóz wyniósł wtedy 944 miljony koron norweskich, wywóz 611.** Z wywozu większa część przypada na Niemcy, które stały się największym konsumentem towarów norweskich, ale **również i inne kraje sąsiednie nawiązały znowu zadawalniające stosunki handlowe z Norwegją.**

Oczywiście, że również utrzymanie stałych cen jest zadaniem nowej gospodarki, z pewnemi jednak wyjątkami, a mianowicie dopuszczono do pewnej zwyżki w zakresie produktów rolniczych, celem dania tej gałęzi pewnej rekompensaty za poniesione szkody. To samo odnosi się do rybołóstwa. Sądząc po notowaniach giełdy w Oslo, czekają dobre perspektywy norweską gospodarkę, która wprawdzie jeszcze musi walczyć z wieloma trudnościami, ale jest na drodze do wybrnięcia z zadanych jej przez wojnę ran.

Pacjent doktór Marji.

Doktór Marja potarła ścierpłemi palcami bolące czoło. Od kilku dni trapiła ją jedna myśl. Jedna twarz stała przed jej oczami. Było to blade oblicze, o ogromnych, zapadłych oczach. Nad niem wisiała tablica z nazwiskiem chorego, diagnoza, określona w suchej łacińskiej nazwie, wykres temperatury i tętna. Nazwisko nie mówiło nic, diagnoza była łatwa do postawienia, objawy typowe, analizy stwierdzały tylko rozpoznanie. Mówiły tylko czarne, zgorączkowane oczy, mówił oddech szybki, targający chudą pierś. Mówiła, krzyczała młodość ze spojrzenia, z wyrazu młodzieńczych ust, z zaciskań osłabłych pięści

U wezgłowia stał cień. Zimny, nieubłagany cień: kres!

Doktór Marja walczyła ze sobą. Konflikt rozgrywał się między powinnością lekarza a sercem człowieka. Były chwile, w których chory żebrał wprost o skrócenie cierpień. Czepiał się jej rąk, skamlał o jedną dawkę o kilka pastylek, aby zaznać nareszcie spokoju, w którym brak tchu przestanie wreszcie dusić, a kaszel nie będzie darł umęczonych płuc. Usta błagały o śmierć, oczy krzyczały.

Młodość jest żądna. Buntownicza. Śmierć — nieubłagana. Doktór Marja nie mogła odegnać z przed oczu widoku małych okrągłych pastylek. Weronal! A stan chorego był beznadziejny. Było już na wszystko zapóźno. Najgorsze ze wszystkiego było to, że zdawał sobie prawdę ze swego stanu, a wierzył w jakiś cud, w nadludzką władzę lekarzy. I doktór Marja musiała kłamać Kłamała z wprawą rutynowanego lekarza do chwili, w której chory nie zwątpił.

Stało się to pewnego słonecznego dnia.

Pochylona nad jego ręką, z której ścierała wata kropelkę krwi, pozostałą po zastrzyku, drgnęła gdy szepnął nagle:

— To barbarzyństwo. Wiedzieć, że ktoś ma umrzeć i znęcać się nad nim, przedłużać męki!

— Proszę o spokój! — nie starała się go przekonać, trudno było w duchu nie przyznać racji.

Rozgorączkował się jednak:

— Wykorzystujecie swoją sytuację ludzi zdrowych. Jesteście tylko lekarzami, chodzącemi białemi kitlami, marjonetami bez serc.

Doktór Marja drgnęła. Ugodziło ją to Rzekła sucho:

— Proszę się niepotrzebnie nie denerwować. Pogarsza sobie Pan tylko stan. Spełniamy nasz obowiązek. Naszą powinnością jest leczyć — nie zabijać. Jeszcze Pan będzie nam wdzięczny za to — uśmiechnęła się nakoniec. Tak jakoś bez wiary, bez przekonania.

Ogarnął ją nagłym, pełnym wyrzutu spojrzeniem. Wykrzykną półgłosem:

— Pani kłamie! To widać!

Chciała odejść. Zatrzymał ją błagalnym gestem. Zakaszlał się, schwycił się za serce, przyciskał chude palce do sterczących żeber. Gdy minął atak, osunął się na poduszki. Z wysiłkiem z pod opadających powiek wyrzucił:

— Przecież to tylko... jeden... zastrzyk.. kilka pastylek... chwila i... już!... Przyrzeka mi to Pani! — podniósł się nagle, schwycił ją za rękę, łzy zakręciły mu się w ogromnych, zapadłych oczach

Cofnęła się. Starała się uchylić od odpowiedzi Powtórzył natarczywie:

— Przyrzeka mi to Pani?

— No, dobrze już, dobrze! — pogładziła go po drżącej dłoni.

Odetchnął z ulgą:

— To... pewnie już... niedługo?

— No dlaczego?

— Przyrzekła mi to Pani! — ostrzegł ją groźnie.

Odeszła, skinąwszy mu głową.

— — — — — — — — — — — — — — —

Od kilku dni prześladowała ją jedna myśl. Potarła ścierpłemi palcami bolące czoło. W kieszeni fartucha ściskała tubkę pastylek. Powoli wyszła ze swego gabitu, posuwała się lunatycznie po błękitnem linoleum szpitala, szła w stronę sali, gdzie w kącie pod oknem leżał jej pacjent, umęczony dziś bardziej niż zwykle charkotliwym kaszlem. Serce, jej ludzkie serce łudziło się:

— A jeśli stanie się cud, jeśliby mógł żyć?

Odpowiadał zimno rozsądek lekarza:

— Nonsens. Jeszcze najwyżej trzy tygodnie — i — śmierć!

Weszła do sali, unikając jego spojrzenia, w którem widać było czujność, lęk, że oto przychodzi spełnić obietnicę. Bał się wyroku na siebie, choć tak bardzo wołał na niego. Nie powiedział nic o tem, tylko wsunął jej do rąk list jakiś, prosząc o wrzucenie do skrzynki. Wzięła do kieszeni, poprzesuwała parę przedmiotów na szafce obok łóżka, potem jak automat wyszła z sali. W palcach szeleścił papier. Pozatem kieszeń była już pusta. Pomyślała dziwnie, mnąc list:

— Przed śmiercią pisze się listy. Ostatnie listy. Musiał przeczuć, że to stanie się dziś.

Wróciła do gabinetu. Położyła kopertę na stole, gładziła ją ścierpłemi palcami Mrok zapadł za oknami, pierwsze wiosenne podmuchy poruszały lepkiemi pąkami kasztanów. Działo się z nią coś dziwnego Spowiła ją szara, gorąca mgła. Pod czaszką paliły ją wielkie, czarne, zapadłe oczy. Hypnotyzowały wprost. Osunęła się na fotel.

Ile czasu upłynęło, nim się ocknęła nie wiedziała. Ukłuła ją nagle myśl, niosąca uświadomienie: Tak muszą uchodzić chwile, kiedy się czeka na cudzą...". Nie mogła dokończyć. Nawet w myśli. Wargi jej zbielały nagle, a ciało wstrząsnął dreszcz. W tej chwili rozwarły się drzwi, a czepek pielęgniarki zabielał na tle framugi.

— Pani doktór śpi? Wzywają panią na konsyljum.

Wstała. Nogi ciążyły jej ołowiem, ręce ogarnęła drętwota. Zapytała z drewnianym spokojem:

— Co słychać w siedemnastce?

— A nic — odparła pielęgniarka z mroku — układają się na spoczynek. Zjedli kolację. Tylko ten mały nic jakoś nie jadł Zasnął chudzina tak spokojniutko. Szkoda mi było go budzić. Może mu się po tym śnie jako poprawi. Tak dziś rano cieszył się ze słonka. Mówił, że chciałby do ogrodu...

Doktór Marja otarła pot z czoła. Rzekła schrypniętym głosem:

— Proszę powiedzieć tam, że zaraz przyjdę.

Zapaliła światło i gdy drzwi zamknęły się, rozerwała kopertę, którą dał jej do wrzucenia na pocztę. Litery były krzywe, widać pisane osłabłemi palcami. Doktór Marja przebiegła kilka linijek. Za gardło schwycił ją skurcz. Czytała:

„...dziś, gdy słońce zaświeciło, przyszła nadzieja, że jednak wyjdę z tego. Pomoże mi pewnie nasza doktorka, która stale tak chodzi koło mnie, jakbym miał za miesiąc wstać i wrócić do was. Wstyd mnie było chwil, w których prosiłem ją, aby mnie struła. Tak już jest jednak, że jak człowieka co boli, to chciałby sobie zadać śmierć niepotrzebnie...".

Doktór Marja opuściła ręce. Najlepszy byłby teraz — pomyślała — jakiś kataklizm: trzęsienie ziemi, a choćby tylko zapalenie mózgu, aby nie myśleć, nie pamiętać. Nie upadła jednak na ziemię i nie straciła przytomności. Z całą wyrazistością widziała każdy swój następny krok i każde słowo. Wiedziała, że za chwilę znajdzie się w gabinecie lekarza naczelnego i powie mu:

— Otrułam pacjenta nr. 87. Miał jeszcze tylko trzy tygodnie. Nie mogłam patrzeć na jego niepotrzebne cierpienia.

Usłyszała głos, zimny surowy głos dyrektora:

— Zawieszam Panią w czynnościach lekarza. Funkcje pani obejmuje dr. Jamroż Proszę nie opuszczać swego gabinetu. Będzie Pani zapewne...

— ...aresztowana — skinęła głową. Oddalała się od biurka naczelnego w kierunku progu, gdy powstrzymał ją nagłym wyrzutem:

— Jak pani mogła to zrobić?

Przygotowywała sobie odpowiedź na to pytanie, które napewno jej na odchodnem rzuci. Wiedziała, że nie podnosząc głowy, wymamrocze wtedy:

— Nie mogłam patrzeć na jego cierpienia. Prosił sam, chciał!

Stary, mądry doświadczeniem kilkudziesięciu lat pracy, odpowie jej wtedy zapewne:

— Nieprawda! Mógł prosić, ale nie chciał. Oni wszyscy w przystępie rozpaczy proszą, ale żaden z nich nie chce!

— Dowiedziałam się o tem... zapóźno — wytłumaczy się nieudolnie Doktór Marja.

To jednak nie będzie już miało żadnego znaczenia. Wobec faktu, który się już dokonał. Usłyszy jeszcze tylko zapewne:

— Uważałem Panią za mądrego lekarza. Jest Pani tylko człowiekiem. W szpitalu niema ludzi. Są tylko chorzy i lekarze. Pani! — machnie ręką — jest tylko w dodatku słabą kobietą, poddającą się własnym nerwom!

Cóż potem? Pozostanie opuścić gabinet naczelnego, udać się do siebie, zdjąć kitel, narzucić płaszcz i — czekać. Czekać, aż przyjdą i zapytają od drzwi urzędowo:

— Pani dr. Marja Zawilska?

Odpowie wtedy:

— Niema już dr. Marji. Jest tylko Marja Zawilska.

Po chwili w asyście dwóch mundurów zejdzie szpitalnemi schodami — wdół!

*

Doktór Marja potarła ścierpłemi palcami bolące czoło. Nim udała się do gabinetu naczelnego lekarza, uchyliła drzwi od sali nr. 17. Jej pacjent spał spokojnie na lewym boku, a równy oddech unosił mu wychudłą pierś. Na palcach, skrzepła od błyskawicznego przypuszczenia, podeszła do jego łóżka. Popatrzyła mu w twarz, rozjaśnioną dziwnym uśmiechem, chwyciła za rękę. Puls był równy, spokojny. Ręka prawie o normalnej ciepłocie. Ostatniem przytomnem spojrzeniem ogarnęła stolik. Na brzegu leżały rozsypane pastylki. Nie brakowało — ani jednej.

Delikatny półmrok nie pozwolił dojrzeć pacjentom sali, co się stało z ich dr. Marją. Zerwali się z leżących pozycyj, gdy niemal pół biegiem wyszła, dławiąc się od wzruszenia, jakby od jakiego dziwnego szlochu.

Patrzyli na nią i na pielęgniarkę, która pobiegła za „Panią doktor". Gdy wróciła, poprawiając sobie czepek, pytali jeden przez drugiego:

— Co się stało, co się stało. Umarł! Czego ona płakała!

Nic, nic... — ocierała oczy ukradkiem pielęgniarka. — Pani doktór się tak ucieszyła. Mały będzie żył! Zdaje się, że to przełom. Patrzcie, jak spokojniutko śpi chudzina. To jakiś cud pewnie.

— Młody... — szepnął któryś melancholijnie.

— Młody... — zaszemrały za oknami lepkie gałązki kasztanów — będzie żył... — powtarzały — będzie żył... — szeptała w swym pokoju doktór Marja Zawilska.

Aleksandra Prószyńska.

Z Sosnowitz i okolicy.

O należytą konserwację wag sklepowych.

Waga sklepowa jako przyrząd mierniczy, służący do rozdzielania towarów w ilościach dekagramowych i kilogramowych, musi być przedewszystkiem ścisła i dokładna, a aby ją utrzymać na takim właśnie poziomie, trzeba zastosować pewną konserwację, mającą na celu utrzymanie tary wagi. Jednym z najważniejszych sposobów, o którym chcemy właśnie przypomnieć, jest nie pozostawianie ciężarków i innych odważników na patenach wag, gdyż wtedy tracą one bardzo szybko swoją równowagę i mijają się ze swem zadaniem, którego pierwszym celem jest dokładność pomiaru.

O ile waga jest już na tyle zużyta, że wymaga wyregulowania, **należy ją niezwłocznie zgłosić w Urzędzie Miar i Wag**, który prześle, ewentualnie skieruje właściciela do specjalisty, celem usunięcia niedokładności. Specjalne kontrole badające stan wag sklepowych w wypadku stwierdzenia braków w tej dziedzinie, a nie zgłoszenia ich u właściwej władzy, mogą zastosować kary dorażne.

Rozbiórka starego domu.

W najbliższym czasie rozpoczną się prace nad rozbiórką starego domu przy Blumenstrasse 14 w dzielnicy Poggen. Dom ten jeden z najstarszych tej dzielnicy został tak niefortunnie wybudowany, że gdy potem wytyczono ulicę, zajął on sobą cały chodnik, utrudniając w ten sposób w wysokim stopniu ruch pieszy.

Obecnie po przeprowadzonych pracach trudność ta zniknie. Przed rozbiórką dom został sfotografowany, a odbitki jako pewnego rodzaju pamiątki historyczne i dokumenty z naszego terenu zostaną przechowane w archiwum miasta Sosnowca.

O estetykę miasta.

W wielu punktach miasta Sosnowitz do dziś dnia pokutują jeszcze na płotach, bramach, czy murach domów liczne stare obwieszczenia, plakaty i nekrologi. Ogłoszenia te będące przedewszystkiem już nieaktualne, a prócz tego zawsze w niechlujnym stanie, bo zabrudzone i poodrapywane, w niezwykle ujemnym stopniu wpływają na estetyczny stan miasta.

Ustaleni przez Główny zarząd nieruchomości dozorcy domów, na których spoczywa obowiązek utrzymywania realności w czystości, powinni pomyśleć o tej sprawie i nieestetyczne te plakaty niezwłocznie usunąć. Ogłoszenia te i reklamy powinny się bowiem znajdować tylko na odpowiedniem miejscu a nie psuć swym wyglądem ogólnej estetyki miasta, o którą zwłaszcza obecnie tak bardzo się dba.

Potrzeba wytworzenia sobie przyjemnego i miłego otoczenia, która jest tak naturalną u wszystkich kulturalnych narodów, nie powinna pozwolić nam na tolerowanie podobnych wypadków. Zawsze sami winniśmy znaleźć w sobie na tyle inicjatywy i dobrych chęci, aby je usunąć lub też im zapobiegać.

Ostrożnie przy manipulowaniu przy przewodach elektrycznych.

Stosunkowo często zdarzają się wypadki porażenia prądem elektrycznym niefortunnych elektrotechników-amatorów, którzy przez nieświadomość nieumiejętnie manipulowali przy instalacjach świetlnych. Na marginesie takich wypadków trzeba zaznaczyć, że wszelkiego rodzaju reperacje w tej dziedzinie należą do Elektrowni Okręgowej, która przeprowadza wszystkie naprawy i remonty sieci. W innych bowiem wypadkach może nastąpić tak porażenie prądem, jak i uszkodzenie samej instalacji, za co zawsze jest odpowiedzialny sprawca.

OKALECZENIE ROBOTNICY. W zakładach przemysłu włókienniczego C. G. Schön w Sosnowcu uległa wypadkowi niejaka Anna Jagła. Podczas obsługiwania maszyny na oddziale przędzalni, wskutek własnej nieuwagi doznała ona dotkliwego potłuczenia lewej nogi. Nieszczęśliwą niezwłocznie odstawiono karetką pogotowia do miejscowego szpitala.

WYPADEK PRZY PRACY. W bieżącym tygodniu robotnik, zatrudniony przy obsłudze młota parowego w „Osthutte“ Sosnowitz, doznał wskutek własnej nieuwagi zmiażdżenia lewej stopy. Nieszczęśliwego odwieziono na operację do miejscowego szpitala.

Grodziec

WYPADEK W CEMENTOWNI. W dniu 10 czerwca br. w godzinach rannych robotnik zatrudniony w firmie „Zementwerke“ w Grodźcu uległ przy pracy wskutek własnej nieostrożności silnym ogólnym potłuczeniom. W stanie bardzo ciężkim przewieziono go natychmiast do szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowitz.

Gołonóg

PRZEBUDOWA ULICY. Na nierównej i pełnej wyboi Lindenstrasse prowadzi się obecnie prace niwelacyjne, po zakończeniu których zostanie przeprowadzona gruntowna przebudowa tej ulicy. W ten sposób zaniedbane boczne ulice Gołonoga stopniowo zostaną doprowadzone do należytego stanu.

Konfiskata nielegalnie zakupionego alkoholu

Policja już swego czasu zwróciła uwagę na nielegalny zakup alkoholu, prowadzony przez właścicieli miejscowych piwiarń i restauracyj. Alkohol ten, przemycany jest z Generalnego Gubernatorstwa, przeważnie zaś z Krakowa — i nosi potoczną nazwę: „Wódki krakowskiej“. Niektórzy właściciele lokali wyszynkowych, **niejednokrotnie już karani byli za handel alkoholem, pochodzącym z przemytu.**

Nie zmniejszyło to jednak popytu na ten ten alkohol pomimo, że wszyscy właściciele restauracyj otrzymują regularny przydział z miejscowych rozlewni. Wielkość przydziału, obliczona jest według frekwencji gości w danym lokalu, co stwierdza specjalne zaświadczenie wydane przez miejscowy Urząd Gospodarczy. Cena alkoholu przydziałowego jest ceną urzędową — a więc stosunkowo niską. Ponieważ jednak od alkoholu przydziałowego opłaca się różnego rodzaju podatki, a kwit kupna musi być zaksięgowany, wielu wpadło na pomysł posługiwania się alkoholem przemycanym, który, choć o wiele droższy, nie musi być wciągnięty do ksiąg.

Podobnie przedstawia się sprawa **z wyrobami mięsnemi, pochodzącemi również z przemytu.** Onegdaj policja przeprowadziła w kilku restauracjach, położonych w różnych punktach Zagłębia rewizje, które dały niezwykle obfite plony. I tak: w restauracji Pałygi Edwarda (Sosnowitz Mauvestr. 21) znaleziono 20 litrów wódki przemycanej, którą skonfiskowano; w restauracji Trojana (Sosnowitz, Chemischestr.) znaleziono aż 80 litrów tej samej wódki i oprócz tego znaczną ilość wędlin. W restauracji Adama Bugla (Strzemieszyce, Bahnhofstr. 1) wykryto 10 litrów wódki i 10 kg. wędlin. W restauracji Józefa Weisło (Sosnowitz, Graf Redenstr. 39) znaleziono 20 litrów wódki i w restauracji Stanisława Muchy (Sosnowitz, Huttenstr.) 10 litrów wódki i kilka kilogramów wędlin. — Tak wódka jak i wędliny **pochodziły z nielegalnego źródła sprzedaży i sprowadzone były z Generalnego Gubernatorstwa.**

Oprócz tego jak się okazało, wszystkie te restauracje, z wyjątkiem lokalu A. Bugla, Strzemieszyce, **nie posiadały odnowionego prawa sprzedaży** (koncesji). **Wszystek towar został oczywiście skonfiskowany — a właściciele jego niezależnie od tego ukarani.**

Kilka tych przykładów powinno być najlepszą nauczką dla innych, którzy trudnią się nielegalnem kupnem i sprzedażą alkoholu, pochodzącego z rąk przemytników. — Nie od rzeczy będzie także wspomnieć, że niejednokrotnie rzekoma „monopolówka“ **pochodzi z wyrobu tajnych gorzelni, które pod pozorem wódki państwowej, sprzedają truciznę-samogonkę.** Zalakowane sprytnie butelki swym zewnętrznym wyglądem niczem prawie nie różnią się od oryginalnych i tylko przykre skutki ich zawartości mogą wykazać kolosalną różnicę.

Obowiązek zachowania tajemnicy służbowej.

Na liczne pytania naszych Czytelników, dotyczących kwestji zachowania tajemnicy służbowej, ażeby uniknąć wszelkich nieporozumień i ułatwić wniknięcie w całokształt sprawy, postanowiliśmy podać do wiadomości **wyciąg z kodeksu karnego Rzeszy, który rzecz tą rozstrzyga, nie nasuwając już żadnych wątpliwości.**

Ponieważ bardzo często tajemnica służbowa jest równocześnie **tajmnicą państwową**, przeto od niej zaczniemy nasze rozważania.

§ 88. Tajemnicą państwową w myśl przepisów tego ustępu są pisma, rysunki i inne przedmioty, fakty lub wiadomości o nich, których zachowanie w tajemnicy jest konieczne ze względu na dobro Państwa, a w szczególności w interesie obrony kraju. Zdrady, po myśli przepisów tego ustępu dopuszcza się ten, kto rozmyślnie naraża na niebezpieczeństwo dobro Państwa przez to, że ujawnia tajemnicę państwową innej osobie, w szczególności rządowi obcemu lub osobie działającej dla rządu obcego, lub też publicznie rozpowszechnia tajemnicę państwową.

§ 89. **Kto zdradza tajemnicę państwową, podlega karze śmierci.**

§ 90. Kto chce zdobyć tajemnicę państwową, aby ją potem zdradzić, **podlega karze śmierci lub karze więzienia dożywotniego.**

§ 90 d. Kto przedsiębierze działanie, aby tajemnicę państwowa ujawnić innej osobie i wskutek tego przez niedbalstwo naraża na niebezpieczeństwo dobro Państwa, podlega karze aresztu. Tej samej karze podlega ten, kto stara się uzyskać tajemnicę państwową i wskutek tego przez niedbalstwo naraża na niebezpieczeństwo dobro Państwa.

§ 90 e. Kto przez niedbalstwo ujawnia innej osobie tajemnicę państwową, dostępną mu z tytułu jego urzędu, stanowiska służbowego, lub udzielonego mu urzędowego zlecenia i naraża przez to na niebezpieczeństwo dobro Państwa- podlega karze aresztu do lat trzech.

§ 92 b. Kto działa wbrew nakazom i zakazom wydanym przez Rząd Rzeszy w sprawie zabezpieczenia obronności Państwa, podlega karze grzywny. Jeśli wykroczenie popełniono w czasie wojny przeciwko Rzeszy lub w okresie grożącej wojny, sprawca podlega karze aresztu.

§ 92 d. Kto umyślnie, nie mając urzędowego zezwolenia właściwej władzy, rozpowszechnia publicznie wiadomości o urzędowych dochodzeniach lub postępowaniach wszczętych w sprawach o zbrodnie lub wystepek, określony w niniejszym rozdziale- podlega karze aresztu.

§ 92 f. Kto robi zdjęcia fotograficzne w obrebie terenów ogłoszonych urzedowo jako zabezpieczonych, lub w budynku, w którym znajduja się składy broni i innych środków na potrzeby wojskowe, lub też innych urządzeń wojskowych, albo takie zdjęcia rozpowszechnia bez zezwolenia odnośnej władzy wojskowej- podlega karze grzywny.

§ 139. Kto otrzymał wiarygodną wiadomość o zamiarze dokonania zdrady stanu albo zdrady kraju, uszkodzenia środków obronnych, zbrodni przeciwko życiu, fałszowania pieniędzy, rabunku, porwania ludzi lub jakiejkolwiek zbrodni, zagrażającej niebezpieczeństwu powszechnemu, a nie zawiadomi o tem na czas władzy lub zagrożonej osoby, podlega karze aresztu. Jeżeli nie usiłowano dokonać czynu, to może nastąpić uwolnienie od kary. W szczególnie ciężkich wypadkach może być wymierzona kara więzienia, a jeśli wymierzony czyn zagrożony jest karą śmierci, może nastąpić skazanie na karę więzienia dożywotnio lub na karę śmierci.

§ 135 b. Urzędnik, lub były urzędnik, który bez upoważnienia ujawnia tajemnicę, która mu była powierzona lub dostępna w związku z pełnieniem czynności urzędniczych i w ten sposób naraża na niebezpieczeństwo interes publiczny, podlega karze aresztu, a w szczególnie ciężkich wypadkach do lat 10. Jeżeli sprawca przez niedbalstwo nie liczył się z zaistniałem narażeniem na niebezpieczeństwo, to powinno nastąpić skazanie na karę aresztu do lat dwóch lub na karę grzywny.

Na równi z urzędnikiem traktowana jest osoba, wykonująca czynności dla władzy, którą zobowiązano do sumiennego wykonywania obowiązków służbowych, lub zobowiązano szczególnie do zachowania tajemnicy. Usiłowanie jest karalne. Ściganie czynu odbywa się tylko za zgodą władzy przełożonej sprawcy, a jeśli sprawca swój urząd lub stanowisko już opuścił, za zgodą jego ostatniej władzy przełożonej. Ściganie osób, które szczególnie zobowiązano do zachowania tajemnicy, następuje tylko na zarządzenie ministra sprawiedliwości.

§ 353 c. Kto niezależnie od wypadku określonego w § 353 b., nie będąc do tego upoważniony, podaje do wiadomości drugiej osobie jakiś dokument urzędowy, określony jako tajny lub „poufny“ albo ujawnia istotną treść tego dokumentu, bądź to w całości, bądź to częściowo innej osobie narażając przez to na niebezpieczeństwo interes publiczny, podlega karze aresztu.

Tej samej karze podlega ten, kto nie będąc do tego upoważnionym, ujawnia innej osobie wiadomość, do której utrzymania tajemnicy został przez właściwy urząd zobowiązany i skutkiem tego naraża na niebezpieczeństwo ważne interesy publiczne. W szczególnie ciężkich wypadkach **wymierza się karę więzienia do lat 10.** Jeżeli sprawca przez niedbalstwo nie liczył się z zaistniałem narażeniem na niebezpieczeństwo, należy go skazać na karę aresztu do lat dwóch lub na karę grzywny. Usiłowanie czynu jest karalne. Ściganie czynu może nastąpić tylko na zarządzenie Ministra Sprawiedliwości.

§ 315. Kto dopuszcza się narażenia bezpieczeństwa ruchu na kolejach żelaznych lub kolejkach wiszących, żeglugi wodnej lub powietrznej, uszkadza, niszczy lub usuwa urządzenia, lub środki transportowe, przez stwarzanie przeszkód, przez wystawianie względnie dawanie fałszywych znaków lub sygnałów, albo też przez podobne czyny lub przez równoznaczne z takim czynem, a sprzeczne z obowiązkiem zaniedbania i wskutek tego sprowadza niebezpieczeństwo powszechne, **podlega karze więzienia do lat 10.** W szczególnie ciężkich wypadkach sprawcę należy skazać na karę więzienia nie krótszą od lat pięciu, albo na karę więzienia dożywotnio, **lub na karę śmierci.**

Kto w ten sam sposób naraża bezpieczeństwo ruchu tramwajowego i skutkiem tego sprowadza niebezpieczeństwo powszechne, podlega karze aresztu. Usiłowanie czynu jest karalne. W szczególnie ciężkich wypadkach wymierza się kary więzienia do lat 10. Przez niebezpieczeństwo powszechne rozumie się niebezpieczeństwo grożące zdrowiu lub życiu choćby jednej jednostki ludzkiej, albo przedmiotom majątkowym o znacznej wartości stanowiących własność cudzą, lub których zniszczenie godzi w dobro ogółu.

§ 316. Kto przez niedbalstwo dopuszcza się jednego z czynów określonych w § 315 ust. 1, podlega karze aresztu nie krócej niż 1 miesiąca. Kto przez niedbalstwo dopuszcza się jednego z czynów określonego w § 315 ust. 2, podlega karze aresztu do lat trzech lub karze grzywny.

§ 2. Kto zakłóca lub naraża normalny tok pracy w przedsiębiorstwie pracującem na potrzeby obronności Państwa lub zaopatrzenia ludności przez to, że całkowicie lub częściowo niszczy albo unieruchamia rzecz potrzebną zakładowi w ruchu, podlega karze więzienia, a w szczególnie ciężkich wypadkach karze śmierci.

Z Bendsburg i okolicy.

Dzielnica Urzędów w Bendsburg.

W centrum Bendsburg (Bendzin) w pobliżu placu głównego, jest położony obszerny ogród wypoczynkowy, poprzecinany alejami pełen ozdobnych klombów, drzew i zieleników. Ponieważ przy obszarze tym położone są najważniejsze gmachy urzędowe, podjęto tam w dalszym ciągu prowadzenie prac ogrodniczych.

Po wybudowaniu nowych alei wysypuje się je żwirem, kładąc po bokach pomysłowe krawężniki. Przez sąsiedztwo malowniczego ogrodu, budynki urzędowe zyskują dużo na swoim wyglądzie.

Upiększenie Starostwa w Bendsburg.

W gmachu Starostwa (Landratsamt) powiatu Bendsburg przeprowadzono ostatnio prace nad podniesieniem estetycznego wyglądu podwórza. Prawe jego skrzydło oddano gruntownej przeróbce, w celu utworzenia oryginalnych, kwiecistych gazonów, następnie miejsce to zostało oddzielone od dalszej części niewysokim betonowym murkiem, który całej kompozycji nadał charakter wdzięcznej prostoty. Obecnie roboty są ukończone, a gmach urzędu zyskał na tem bardzo dużo.

Wartenau (Zawiercie)

Uporządkowanie Warthestrasse.

Zarząd miasta Warthenau (Zawiercie) przystąpił do całkowitego uporządkowania Warthestrasse.

W trakcie tych prac, zostało rozebranych kilka starych domów, niezdatnych do pomieszczeń mieszkalnych jak i całkiem nowych, ażeby zrobić miejsce do znacznego rozszerzenia w tem miejscu ulicy i doprowadzić do wygodnej i nowoczesnej arterji komunikacyjnej tak dla ruchu kołowego — jak pieszego. Przy tej ulicy zostanie także założony nowoczesny, przestronny skwer, który będzie się rozciągał nad samym brzegiem Warty.

Miejsce na nowy skwer zarząd miejski wybrał bardzo trafnie, gdyż nie można byłoby znaleźć w śródmieściu ładniejszego. Duża ilość nowych zieleńców i kwietników rozplanowanych wśród drzewek, które tutaj rosną, a położonych nad uroczą w tem miejscu Wartą, stworzą bardzo uroczy zakątek Zawiercia. Już niedługo obywatele Zawiercia mogą w całości korzystać z nowego skweru, tak pożądanego w tem miejscu przemysłowym. Wiadomem jest, iż całe otoczenie się zmieni, a szczególnie Warthestrasse po ostatnich przeróbkach przybierze szatę reprezentacyjną Zawiercia.

Wojkowice Kościelne

Zderzenie samochodu z furmanką

Na moście pod Koziegłówkami zdarzył się fatalny w skutkach wypadek zderzenia auta z furmanką. Furman Kiciak, ze wsi Karsów koło Wojkowic Kościelnych jechał w stronę Koziegłówek furmanką naładowaną węglem. W pewnym momencie został on najechany z przodu przez samochód transportowy z Lublina. Zderzenie było straszne. **Samochód całym pędem wpadł na konia i furmankę, rozbijając ją w drzazgi. Koń, z wbitym w brzuch dyszlem, był wleczony na przestrzeni kilkudziesięciu metrów.**

Na miejsce wypadku zjechała natychmiast komisja, która zajęła się ustaleniem przyczyn katastrofy. Jak wykazało dochodzenie, **całkowitą winę ponosi szofer.** Został on zatrzymany i po spisaniu protokołu i oszacowaniu strat, które są znaczne, wypuszczono go na wolność. Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, że furman szedł obok wozu, a nie siedział na nim, obeszło się bez ofiar w ludziach.

Z Dombrowy.

FATALNY UPADEK NA CHODNIK. Mieszkanka Dombrowy, niejaka Machniewska, lat 11, przechodząc w dniu 5 bm. ulicą potknęła się tak nieszczęśliwie, że padając doznała silnego rozbicia prawego kolana. Wypadek ten okazał się w tak wysokim stopniu poważny, iż Machniewska po opatrunku zmuszona była pozostać na dalszej kuracji w szpitalu i poddać się operacji.

Naczelny redaktor: L. K. Reischer. Redaktor odpow.: G. Aurel Machura. Redakcja: Sosnowitz, Myslowitzer Strasse 5a, Postschliessfach 199. Telefon: 625-78. Administracja: Ernst Kuhlow, Sosnowitz O/S., Hauptstrasse 15, telefon 624-63. Oddziały: Sosnowitz, Hauptstr. 14, tel. 624-63; Bendsburg, Kattowitzerstrasse 16, tel. 716-79; Dombrowa, Rathausstr 2; Zawiercie, Adolf-Hitler-Str. 8, tel. 105.